MOCNIEJSZY JESTEM CIĘŻSZĄ PODAJCIE MI ZBROJĘ

BĄDŹ GOTÓW

MIESIĘCZNIK HARCERZY

ROK V MAJ 1952 NR 5

Jan Lechoń

CASSINO

Turyści przyjechali zwiedzać Sommo - Siera,
Pytają, czy nie można kupić polskich kości,
I szybko obejrzawszy, chcą nowej wzniosłości
I nowego oglądać jadą bohatera.

Jeszcze widzą, jak czako płynie z prądem rzeki
I słyszą okrzyk "Honor" stłumiony przez fale;
Więc stanąwszy na brzegu wołają: "Wspaniale"!
"Jakże zginął wspaniale! Pokój mu na wieki

I teraz do Włoch jadą. Zakupili kwiaty
Chcą na groby je rzucić poetyczną dłonią,
Lecz nocą pękły groby i Polacy z bronią
Ruszyli, aby żądać za swą krew zapłaty.

archiwum

MONTE CASSINO

Parę słów z historii

Bodajże pierwsze wzmianki o Cassino znajdujemy u ... Plutarcha. Opisuje on jak to Hannibal prowadząc swoje wojska szukał dróg do Cassino: Poco ? Nie wiemy. Może chciał założyć obóz wędrowny. Może słyszał o dogodnej obronności wzgórz i chciał tam "zająć strategiczne pozycje", może .. dość na tym.. że nie trafił. Zmylony przez przewodników-szpiegów zmuszony był w okolicy Capui przyjąć walkę, w czasie której spotkał się z nieznaną wówczas "nowoczesną" bronią przeciwnika - stadem rozjuszonych, tratujących wszystko byków, na rogach których płonęły pochodnie.

W roku Pańskim 529 święty Benedykt przybył tam z pustelni w Subiaco i zbudował kaplicę pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Tak powstał klasztor Monte Cassino.

W roku 1006 wyrusza stamtąd grupa zakonników aby w Polsce, w górach założyć klasztor na Świętym Krzyżu. Jest to pierwszy związek Polski z Monte Cassino.

W XVIII wieku łączy sie z wyrazem :Sprawa Polska, po raz drugi. W okolicy wzgórz formują się odziały wojskowe Henryka Dąbrowskiego, przyszłe Legiony.

"Z ziemi włoskiej do Polski"...

A w sto kilkadziesiąt lat później, w roku 1918 u stóp Monte Cassino tworzą się ponownie polskie jednostki wojskowe. Z Polaków-jeńców wziętych w mundurach austriackich powstają dwa pułki by walczyć o Niepodległość Polski u boku Sprzzymierzonych.

Jesienią roku 1943 Niemcy zamieniają klasztor i otaczające wzgórza w fortecę, broniącą drogi do Rzymu.

O ten bastion, o tak zwaną "Linię Gustawa" i biegnącą dalej przez Piedimonte "Linię Hitlera" stoczono kilka bitew. W końcu stycznia 1944 zdobywał go Korpus amerykański. Bezskutecznie. W dniach 15-18 lutego szturmował go Korpus Nowozelandzki. Od 15 marca do 24 tenże Korpus toczył trzecią bitwę. W tym czasie klasztor już nie istniał. Skoncentrowane naloty ciężkich bombowców zamieniły go w gruzy. Ale te gruzy, głębokie korytarze, i stanowiska ogniowe w skałach doskonale nadawały sie do obrony. I załoga Linii Gustawa, wyborowe oddziały niemieckie, spadochroniarze wytrzymały piekło ognia. Miasto Cassino, leżące u stóp góry przechodziło z rąk do rąk. Walczono o każdy dom, o ruiny każdego domu. Stoki wzgórza samego gęsto zasłały trupy żołnierzy amerykańskich, nowozelandzkich, hinduskich i nieprzyjaciela . Ale Monte Cassino pozostało niezdobyte. Droga do Rzymu nadal zamknięta. Rozegranie czwartej bitwy przypadło Polskiemu Korpusowi.

archiwum

Polski Drugi Korpus

"Monte Cassino zdobyły bohaterskie oddziały polskie".. tak podały dzienniki. mówiły głośniki radiowe.

Stwierdzić trzeba, że żołnierz tych oddziałów był nie tylko bohaterski i waleczny, ale był jednocześnie żołnierzem jedynym w swoim rodzaju. Nie wzięty z poboru, nie otrzymał kartę "mob", nie zgłaszał się"z przydziałem". On sam szukał tego przydziału. On sam ogłosił sobie "mobilizację" a "pobór był nakazem jego sumienia obywatelskiego.

Z więzień i łagrów rosyjskich, z dalekiej Kołymy i katorgi za koło polarnej rzuconej. Z obozów niemieckich. Z Kraju przez niezliczoną ilość "zielonych granic". Przez pola Francji, wyspy brytyjskie, fiordy Norwegii. Przez piaski pustyń i słynną obronę Tobruku. Z Argentyny i Brazylii, Z Charbinu, Chile i Stanów. Przez wszystkie kontynenty. Przez cały świat te drogi prowadziły. I nic nie poradzisz, że brzmi to fantastycznie. Jest PRAWDA, TRAGICZNA I .. WSPANIAŁA.

Tymi drogami zbierali się żołnierze 2go Korpusu. Wroga propaganda kpiła, nazywała ich "turystami". Potem z irytacją: "najemnikami" a ostatnio mówiąc już:"kochani rodacy, wracajcie do domu". A żołnierz słuchał. Inna propaganda mówiła, że jest "faszystą", że zdradził sprawę swego Narodu. że się uchylił od walk!

Monte Cassino było jego odpowiedzią.

Epopea

Monte Cassino to nie tylko klasztor. Monte Cassino dla nas to szereg wzgórz i dolin. To kamienisty grzbiet "Widmo" i "Mass Albanetta" "Piedimonte" i "Monte Cairo", wzgórza "593" "575" i wąwóz "Inferno"

Monte Cassino to przeszło milion , zrozumcie, MILION pocisków armatnich i moździerzowych, dowiezionych, ukrytych i potem nawałą ognia wyplutych na bunkry, pillboxy i gniazda szybko tnących Spandau. To setki kilometrów drutów telefonicznych, to dziesiątki i dziesiątki tysięcy porcyj żywnościowych, cała rzeka benzyny. To praca ciężka i fachowa. Praca kierowców, łączności, lekarzy i sióstr, a przedewszystkim praca sztabu.

To wykorzystanie wszystkich bolesnych doświadczeń naszych poprzedników i zimna kalkulacja własnych elementów.

Możnaby było wystrzelić jeszcze wiele milionów pocisków armatnich, pokryć kikuty klasztoru nowymi ulewami tysiąckilogramowych bomb a wyborowe oddziały npla jeszcze stawiałyby opór. Wzgórza Monte Cassino są naturalną twierdzą.

Po tych wszystkich przygotowaniach trzeba było jednak .. przyjść i wziąć. Przyjść i wziąć za gardło. dosłownie. Trzeba było wejść-wczołgać się na własnych nogach, walczyć granatem ciśniętym siłą własnego ramienia, zabijać z własnego karabinu na odległość kilkunastu.. kilku kroków.

Któż odważy się cenić i klasyfikować czyn Tego, co mając urwaną stopę krzyknął tylko kolegom:

- otwieram wam drogę !...

i ostatnim wysilkim rzucił się na splot drutów i pułapek minowych ?

Czyż w wyobraźni obcych znajdzie należyte zrozumienie takie "proste" zdarzenie spod San Angelo, gdzie batalion wparty w ziemię krzyżowym ogniem niemieckich najszybszych karabinów maszynowych Spandau, zatrzymany toż pod bunkrami wroga , leżał, wyczerpawszy zapas granatów, bez amunicji, czekając aż takową będzie można podrzucić, leżał przez godzin 36! nie mogąc dosłownie się ruszyć, podnieść głowy! Ludzie dostawali obłędu, zobojętniali na wszystko, wstawali.. by zaraz zwalić się na zawsze.. I wtedy ktoś zaczął śpiewać! Podchwycili inni. Zboczem poszła pieśń śpiewana ustami wprost do ziemi.Pieśń-modlitwa. I wiemy, że wytrzymali i poszli i ... zdobyli.Poprostu..

Wdrapują się czołgi.W dwu pierwszych spala się instalacja.Unieruchomione, zagwoździli wąziutki szlak. Rozkaz: zrzucić zepsute czołgi w przepaść - przepuścić resztę! Załoga błaga: tylko pół godziny, naprawimy!, dwadzieścia minut!

Zrzucili! To takie proste napisać "zrzucili"! A przecież kierowca, głęboko wewnątrz czołgu musiał zwolnić hamulce, skierować bezwładne cielsko na kraj przepaści i w chwili gdy ważyło się w powietrzu by runąć.. dwieście metrów w dół - zdążył wygramolić sie, wyskoczyć i wrócić do żywych.

Monte Cassino składało się z takich fragmentów-zdarzeń. Z dziesiątków i setek. Przytoczone są poprostu wyrwane. Były powszechne jak chleb codzienny.

Ktoś porównał zdobycie Monte Cassino do szarży w wąwozie Samosierry. Czy słusznie?Chyba tylko dlatego że baterie Samosierry zamykały drogę do Madrytu, jak klucz do Rzymu leżał w Monte Cassino. Ale trudno zestawiać krótki rapsod rycerski, pełen fantazji szarży kawalerii z działaniami wielkiej machiny Korpusu, z wielotysięczną siłą uderzeniową, z szeregiem natarć-szrurmów. Jeżeli Samosiera była ekstazą walki - to cechą zasadniczą bitwy o Monte Cassino była Wola Walki.

Żołnierz polski otworzył drogę do Rzymu, choć Jego "droga" nie "do" - lecz zaledwie "przez" Rzym prowadziła. Jak walczył - niech osądzają obcy.Ale by dobrze zrozumieć skąd czerpał tak potężną wolę walki, dlaczego TAK walczył i O CO TAK walczył, nie wystarczy powiedzieć, że był dzielny i bohaterski! Trzeba pójść na cmentarze.Niech świadectwo dadzą polegli.

Trzeba wreszcie zrozumieć wagę słów, którymi Dowódca Korpusu Generał Anders swój rozkaz do żołnierzy przed bitwą rozpoczął:

"Żołnierze!
Walcząc o Monte Cassino - walczycie o sprawę niepodległości Rzeczpospolitej.."

...Myśmy wszyscy to rozumieli...

"Żołnierz z Montecassino"
Wyd.Odz.Kult.i Prasy 2 Korp.

archiwum

TAJEMNICE stałej SKRZYNKI

Kilka dni temu wpadła mi w ręce tajemnicza skrzynka a raczej pudełko z blachy. Pokrywka trochę pogięta, ściany obrapane ot takie zwyczajne, stare, do wyrzucenia.

Ale zawartość jej, odkryta przezemnie - stała się dla mnie skarbem nieocenionym. Znalazłem w niej listy, rozkazy, sprawozdania, raporty - całe archiwum. Historia pięciu lat istnienia mojej Drużyny. Mój Boże, kto by się tego spodziewał!...

Zacznijmy od początku. W naszym Domu Harcerskim w Londynie, gdy się zejdzie do suteryn, po lewej stronie jest mały pokoik. Dawniej znajdowała się tu kuchnia ale teraz, odnowiony, zawiera w sobie góry książek i pism, jakie tylko dotychczas znajdowały się w różnych miejscach Domu. Z początku, brodziło sie po pas w lekturze ojczystej wszelakiego rodzaju. Stopniowo jednak, książki zostały ułożone w szafach i skatalogowane, czasopisma posegregowane i poziom znacznie się obniżył /do kostek/.

Tu właśnie znaleziona została przez Wojtka /Wojtek przyznaj się, kto ją ci wręczył tam z pośród tych szpargałów, pamiętasz ? To ja! Redaktor!/ owa skrzynka gdzieś pomiędzy starymi papierami.

-Przejrzyj - powiada do mnie i wciska mi w ręce jakieś stare pudło.

Dlatego dzisiaj z zapaloną twarzą siedziałem nad nią i ... wspominałem.

Wszystko, nagle mi w oczach stanęło. Byłem wówczas mały. Zapaleniec z szeroko otwartymi oczami i rozwichrzoną czupryną. Zwykły biszkopt lub szewc jak się wtedy u nas mawiało. A Drużynowy nie był jeszcze żonaty, a ja nie chodziłem na zabawy ani do kina, chyba z mamą...

Oto plik papierzysków:"OBOZ W KINGTON" napisane czerwonym ołówkiem. Czy pamiętam? Jak mógłbym zapomnieć !

Był to nasz pierwszy i jak dotąd wszyscy twierdzimy, najlepszy obóz. Wakacje Wielkanocne 1947. Piękna, górzysta Walia. Pogoda sprzyjała.Byłem wówczas w zastępie Turkawek i składałem próbę na sprawność Pierwszej Pomocy. Nigdy też nie zapomnę owych pamiętnych podchodów w drugi Dzień. Trzeba było przekraść się przez rzeczkę i mokradła. Po skończonej grze stwierdzamy brak 2 chłopców. Bagna ? Drużynowy chwyta

się za włosy.. Alarm !!! Gwizd !! Sygnały latarkami. Cała Drużyna szukała ich do samej północy. I bez śladu. Znużeni, zabłoceni wracamy i .... zastajemy tych dwu szewców śpiących już conajmniej od godziny! Wieczorem, trzeciego dnia był rozkaz. Trzymam go teraz w ręku.. Rany Julek !! Pochwałę dostałem !

Przegladam dalej. O tu sprawozdanie ze zbiórki Drużyny. Podpisane:Zaborski. W Kanadzie jest teraz. Co to za chłopak był z niego ! Chodząca energia i pomysłowość. Miał wszystkie funkcje w drużynie i to połowę z nich naraz. Chciał wydawać znaczki Drużyny i pisemko pod nazwą "Zwycięskie Lilie"

Obok leży sprawozdanie z .. Plutonów. A, prawda, Drużyna wtedy była podzielona na plutony.

A co to ? Korespondencja.

" Szanowny Druhu !

Przyjechałem trzy miesiące temu z Kraju, gdzie należałem do 12 drużyny w Gdańsku. Chciałbym tu wstąpić do drużyny. Proszę o podanie mi czasu i miejsca gdzie mógłbym załatwić tę sprawę..."

A obok jest inny list, dziwnie smutny:

"Posępny Żuraw - Pozdrowienie Zubrowi ". Ach! Żuraw, wyjechał do Polski do Rodziców po letnim naszym obozie w Fowlemere, w 1947 roku.

A co to za gruby maszynopis ? To program innego obozu wielkanocnego w Chippenham. Nie byłem tam. Leżałem wtedy z złamaną nogą. "Punkty wytyczne" .. opracował Samotny Jeleń. Jest i rozkaz i w nagłówku: " 2 Drużyna Harcerzy im.Stuartów " Kochany Stuart. Musiał ustąpić miejsca Batoremu. Pamiętam jak na radzie Drużyny długo dyskutowaliśmy ten temat. Zaborski upierał się wściekle. Nie chciał Batorego i przepowiadał nam różne nieszczęścia które spadną na nasze głowy jeśli go /to znaczy Batorego/ wybierzemy.

Oto znajduję sprawozdanie z obozu zimowego w Faiford. Czytam znów o sobie, że zostałem raniony w kolano i policzek. Pamiętam. To Sarna strzelił do mnie mydłem z wiatrówki i tak mnie wówczas na twarzy zeszpecił.

Na samym dnie skrzynki leży gruba wiązanka z napisem"Sprawozdania z Rad Drużyny, Ściśle tajne!" Oh, przepraszam, o tym nie mogę mówić.

Ale o "Samotnym Jeleniu" i jego wypracowaniu, które teraz trzymam w ręku, p.t.Metodyka harcerska jako system wychowania młodzieży - mogę mówić bez zdradzania tajemnic. Nasz Jeleń miał bardzo dziwne nawyki. Na każdych ćwiczeniach czy podchodach harcował zawsze w pojedynkę. Wybierał sobie najdalszą, najtrudniejszą drogę, byle tylko się podkraść z powodzeniem. Nadrabiał drogę milami byle podejść od strony najmniej spodziewanej. A czasem tak się zdarzało, że w godzinę po zakończeniu gry, kiedy wszyscy zajadali się podwieczorkiem, - wychylała się

dokończenie na stronie 16

archiwum

SPORT

Polacy na OLIMPIADACH

Mamy rok 1952 i znów sportowcy z całego świata zbiorą się na arenie olimpijskiej dla szlachetnej rywalizacji na zielonej murawie. Będzie to XV nowożytna Olimpiada, w czasie której, najlepsi sportowcy 60 krajów będą zmagali się o zaszczytny laur, w postaci złotych,srebrnych i bronzowych medali. Olimpiada ta odbędzie się w stolicy Finlandii Helskinki, na wspaniałym stadionie, mieszczącym ponad 1oo.ooo widzów.

Polacy po raz pierwszy brali udział w XI Olimpiadzie, w Amsterdamie, w roku 1928 i chociaż nie odnieśliśmy żadnych sukcesów, reprezentacja naszego kraju, który zaledwie odbudowywał się po 150 letniej niewoli, pokazała się świetnie, zyskując tysiące sympatyków.

Na następnej Olimpiadzie, w roku 1932, w Los Angelos, pomimo odległości dzielących Polskę od Ameryki - potrafiliśmy ambitnie wysłać dość dużą reprezentację, która zresztą przyniosła nam najwięcej zaszczytów. Sportowcy nasi przywieźli aż dwa złote medale olimpijskie i cztery bronzowe, za trzecie miejsca. I tak:Kusociński wygrał bieg na 10 km, ustanawiając nowy rekord świata, Walasiewiczówna była pierwszą na 100 metrów kobiet. W rzucie dyskiem młodziutka Weisówna zajęła trzecie miejsce, Kwaśniewska, w rzucie oszczepem zdobyła bronrozowy medal dla Polski. Dwa inne bronzowe medale zdobyli nasi wioślarze w "dwójkach" i "czwórkach".

W Berlinie, na XII Olimpiadzie, Walasiewiczówna zajęła drugie miejsce na 100 metrów dla kobiet, pobita przez Amerykankę, Stephens. Wioślarze nasi "w dwójkach" zajęli jedno trzecie miejsce. Zespół koszykówki został uplasowany na czwatrym miejscu. Były to nasze jedyne sukcesy w tym roku 1936.

Ale w dwa lata przed tym Walasiewiczówna ustanowiła aż 5 rekordów światowych w biegach od 60 do 220 jardów. Do dzisiaj, tylko 2 z nich zostały pobite, na 100 metrów i 100 jardów.

W pierwszej, powojennej Olimpiadzie, w Londynie w roku 1948, Polacy zdobyli tylko jeden bronzowy medal za trzecie miejsce w boksie. Łomowski, wrzucie kulą był czwatry, za trzema Amerykanami. Znaczy to, że poza Ameryką, był najlepszy na świecie.

Perespektywy na najbliższą Olimpiadę, która odbędzie się już za parę miesięcy - nie są dla nas pocieszające. Lata wojenne i względy polityczne nie sprzyjają rozwojowi kultury fizycznej. Nic nie wróży, by Polacy mieli jakiekolwiek szanse w jakiejkolwiek dziedzinie sportu na medal.

Napiszemy o tym i o innym w następnym Nrze naszego miesięcznika.

Stary Jastrząb.

NASZ KONKURS FANTASTYCZNY !? !?!

Maj jest też miesiącem bujnej wyobraźni. Rozbudzona natura łatwo oddaje się marzeniom, łatwiej składają się wtedy wiersze, mnóstwo pomysłów rodzi się w głowach powieściopisarzy a fantazje ludzi zwykłych koją się w zieleni i przestrzeni.

Wiedzeni tym prądem ogłaszamy KONKURS na PARADE POMYSŁOW. Zapraszamy serdecznie wszystkich do wzięcia udziału.

Niechaj nie wabią Was cenne nagrody -
Precz z wyrachowanym materializmem!
Niech żyje piękno ducha !
Nam trzeba fantazji ! Ot, parę zdań, prostych jak obręcz !

WARUNKI KONKURSU:

- Wpisać pomiędzy rozstawionymi zdaniami własną treść, /w braku miejsca - dołączyć osobne kartki/
- Przesłać na adres:Konkurs BG,45 Gloucester Rd.London London,S.W.7,England
- Załączyć 1 znaczek pocztowy, wartości 3 pensów /w Anglii,/ lub 1 kupon międzynarodowy
- Pracę swą podpisać GODŁEM, załączając swe personalia w osobnej, mniejszej kopercie, zaklejonej
- Jury Konkursu stanowi Red.B.G. oraz zaproszeni Dhowie Instruktorzy
- Za najlepsze prace przeznaczamy cenne /tym nie mniej fantastyczne/ nagrody.

DO DZIEŁA ! KONKURS OTWARTY DLA WSZYSTKICH CZYTELNIKOW I SYMPATYCZEK BADZ GOTOW! DO DZIEŁA !!!

MAJOWA PRZYGODA

W naszej świetlicy, rozsiadłszy się wygodnie w głębokim fotelu, wzrok swój zatrzymałem na kolorowych okładkach harcerskich czasopism. Zwabiwszy się jednym z ciekawszych tytułów - sięgałem ręką po numer - gdy z głośników padło moje nazwisko, wzywające mnie do kancelarii. Wybiegłem pośpiesznie, mijając w korytarzu barwny nasz kiosk informacyjny, centralę telefoniczną i szafki z kolekcjami odznak skautowych z całego świata. Zauważył mnie harcerz służbowy z biało-czerwoną opaską na ramieniu i zapytał:

- Czy Druh do Komendanta ?
- Tak, - odpowiedziałem podniecony.
- Proszę ze mną.

Udaliśmy się do windy, która po naciśnięciu na guzik zawiozła nas na czwarte piętro.

archiwum

1.....

.....

.....

- Mamy 3.000 harcerzy w dwu Chorągwiach - zaczął wyliczać, trzymając się oburącz za stolik, - my musimy...
- Ależ Druhu, to będzie ponad moje siły, ja przecież ..-próbowałem się bronić.
- To jest rozkaz! - przerwał mi metalicznie.
- Tak jest! - szepnąłem zcicha ale myślami byłem już gdzieindziej.

2.....

.....

.....

Doprawdy było "dreszczowato", bynajmniej nie z zimna, patrząc na wyludnione ulice.Zeby chociaż,...

3.....

.....

Lecimy z radością. 6 superfortec w kluczu! Wyją silniki! Ba, ale jak! Jakby chciały wszystkim tam w dole obwieścić ogrom naszego szczęścia z tej chwili!

4.....

.....

Znów cisza, tym razem przepełniona łzami. Ale tylko RADOSC PRAWDZIWA może się cieszyć przez łzy..

5.....

.....

- Co ? Obóz w Spale ? Doprawdy ?

6.....

.....

- Przepraszam druha gospodarza - nie wiedziałem, że już jest tak późno.

++

ZYCZYMY WAM SZCZEREJ, BOGATEJ WYOBRAZNI!
I nie zwlekajcie z nadesłaniem !

Opracowano w Sekcji Dziennikarskiej Szczepu Czarnej Dwójki.

Najlepszy dowcip 1952 roku

PRIMA APRILIS

W Klubie Młodych wrzało. Gdzieś w kącie, w wielkiej tajemnicy 16-letni Wiktor Mehra szeptał do ucha swemu koledze:

- Patrz, co znalazłem:plany nowej broni atomowej- i z wewnętrznej kieszeni marynarki wyciągnął kopertę z nadrukiem: INSTYTUT BADAN ATOMOWYCH W HARWELL. SCISLE TAJNE. PATENT KARAMBOL. Bezszelestnie wyjął ze środka jakiś dokument wraz z załącznikiem, technicznym rysunkiem na niebieskiej,inżynierskiej kalce.

-Musimy to zaraz odnieść na policję - powiedział rozpalony Henryk.

- Eh, nie chcę się w to mięszać.

- To ja pójdę !

- A idź.

I Henryk wybiegł.

A w sali klubowej Wiktor wybuchnął głośnym śmiechem:

- Ale go nabrałem,ha, ha,ha! i opowiedział chłopcom, jak spreparował tę kartkę, używając do tego ogłoszenia norweskiego hotelu i rysunku gumowego korka.

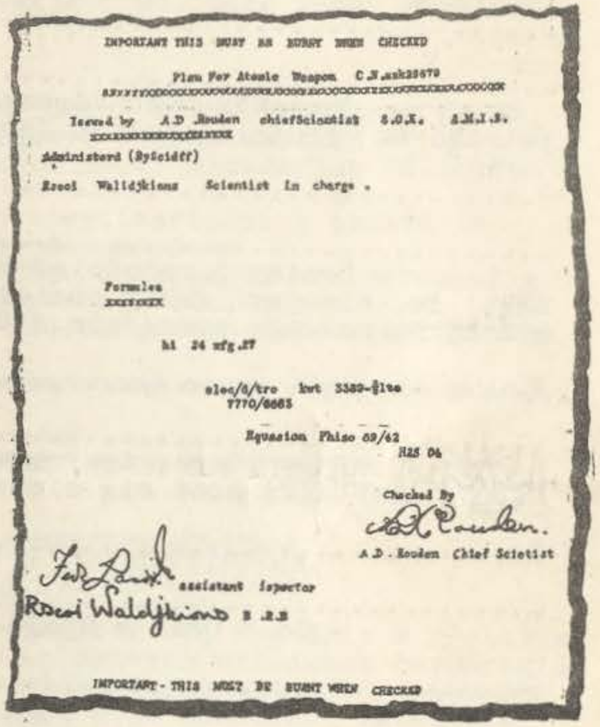

IMPORTANT THIS MUST BE BURNT WHEN CHECKED

Plan For Atomic Weapon C.N.ask23679

Issued by A.D. Rouden chiefScientist S.O.X. S.M.I.5.

Administered (Byściff)

Rzecl Waldijkiens Scientist in charge.

Formulas

hi 24 mfg.ff

elec/d/tro hrt 3389-Ø1ee 7770/8683

Equation Phiso 69/42 H25 04

Checked By

A.D. Rouden Chief Scientist

assistant Inspector

Rzecl Waldijkiens 5.23

IMPORTANT - THIS MUST BE BURNT WHEN CHECKED

A tymczasem, "dokument" złożony policji jako "znaleziony na drodze" postawił na nogi cały brytyjski aparat bezpieczeństwa.Gazety wieczorne wielkimi literami donosiły o znalezieniu przez chłopców tajemnicy atomowej .. na ulicy Londynu.Policja i Kontrwywiad prowadziły szczegółośledztwo kto,kiedy mógł zgubić tak cenny papier.Na wieczornych obradach Parlamentu posłowie wyrażali obawy, że tajemnice atomowe są niedostatecznie strzeżone. Rzecznik Ministerstwa Zaopatrzenia powiedział przedstawicielom prasy, że rzeczywiście i rysunek i dokument mają jakieś związki z prowadzonymi obecnie doświadczeniami atomowymi.

Aż dopiero na drugi dzień, gdy detektywi trafili do Wiktora - cała sprawa została wyjaśniona i choć może nikt się nie śmiał, zrozumiawszy jak wielki aparat państwowy został poruszony- uznano ten żart za najlepszy Prima Aprilis 1952 roku.

spolszczył Niebieski Ptak

archiwum

SZMERY Z LONDYNSKIEGO BRUKU

Z żalem pożegnaliśmy naszego Druha Hufcowego, który wyjechał z rodziną do Stanów Zjednoczonych. Wszyscy czekamy na list od Niego.

Dh.Hm.Stanisław Halek był Hufcowym jeszcze w czasach swego pobytu w Niemczech /rok 1945-46/ i po przyjeździe do W.Brytanii zgłosiwszy się w Komendzie Harcerzy otrzymał propozycję objęcia 3 Drużyny Harcerzy /Niebieska Trójka/, którą oczywiście chętnie przyjął. W rok później został mianowany Hufcowym naszego Hufca. Mawiało się u nas:"za czasów panowania Halka I" zaszło wiele korzystnych zmian i Hufiec przejawiał dużą aktywność. Na konto to trzeba zapisać:zwiększenie stanu liczebnego, założenie nowych jednostek, obozy w Witley, Southpark, Haslemere, coroczne wycieczki Hufca w dniu św Jerzego, Festyn, pokazy itp. Za jego wkład pracy solidnej, serdecznie Mu dziękujemy i życzymy powodzenia na nowym terenie.

Chodzą słuchy po Londynie, że Hufiec nasz zamierza obozować w tym roku .. w Francji. Wszystkie czynniki jak koszta itp podlegają szczegółowym rozważaniom przez Komendę Hufca. Projekt nawet sięga pielgrzymki Wędrowników do Lourdes-Fatima obozem wędrownym, po przez Pireneje.

Dowiadujemy się, że jedna z drużyn londyńskich studjuje z zapałem archeologię starego Rzymu. Nasz korespondent jest na tropie i o dalszych szczegółach tych naukowych dociekań postara się donieść w następnym numerze Bądź Gotów.

Podobno Drużyna Wędrowniczek, ku wielkiemu zdziwieniu harcerzy, coraz bardziej zasklepia się w swoim ścisłym kółeczku. Anglicy mają nato określenie: "man-haters". Faktem jest, że trudno jest którąś z nich utrzymać przez minutę rozmową /nawet o pogodzie/. Jakiż powód tej nienawiści do chłopców - pytają harcerze ? Czy aż do tego stopnia nasze Wędrowniczki nie mają powodzenia ?

W South Park Farm, skąd niedawno powrócił Szczep Czarnej 2 ma się wkrótce odbyć Kurs dla Zastępowych-Harcerek. Nie przepraszam, to figiel, kurs zastępowych, dla harcerek.

Podobno wśród młodzieży harcerskiej zatacza coraz szersze kręgi chęć dokonania pewnych zmian w harcerstwie. Ale o szczegółach w nast. BG. Dla uspokojenia tylko powiem, że nie ma to nic sprzecznego z zasadami skautingu lecz jak każda nowa idea - wzbudza kontrwersje, zanim jest w pełni zrozumiana.

zebrali Londyńczycy

Życie TERENU

WIOSENNE PRANIE SZCZEPU CZARNEJ 2

+ + + +

Na szerokim świecie
HARCERSTWO

NACZELNA RADA HARCERSKA

W dniach 27,28,29 marca odbyło się w Londynie, w Domu Harcerskim zebranie Naczelnej Rady Harcerskiej.

Po szczegółowych sprawozdaniach i ożywionych dyskusjach - Przewodniczącym ZHP poza granicami Kraju został wybrany dh.Hm.S.Sielecki, Naczelnikiem Harcerzy dh.Hm.W.Dłużewski i Naczelniczką Harcerek Dhna Hm.E.Andrzejowska. /R/

KANADA

9 lutego nasze harcerstwo z Montreal odwiedziło obóz emigrantów, w którym przebywa też wielu Polaków w oczekiwaniu na uzyskanie pracy w Kanadzie. Ośrodek nasz popisał się występem muzyczno-tanecznym, bardzo gorąco oklaskiwanym przez zgromadzonych licznie widzów.

16 lutego w Montreal odbył się złaz harcerski przy udziale kręgów starszoharcerskich: Tatry z Toronto, Tęcza z Ottawy Morskie Oko i Błyskawica z Montreal. Tegoż dnia odbyła się piękna wieczornica.

16 lutego również w Montreal odbył się bieg harcerski na stopnie Harcerza Rzeczypospolitej, Harcerza Orlego i ćwika.

17 lutego Krąg Tatry gościł na wyspie Zielonego Diabła z przedstawieniem.

nadesłał Cichy

CO SŁYCHAC U ...ZUCHOW ?

W pierwszym półroczu harcerskim 1951/52 odbyły się dwie specjalne odprawy kierowników pracy zuchowej na ter.W.Brytanii.

Pierwsza z nich dla Hufców "Wrocław","Gdynia","Gdańsk", i"Wilno" miała miejsce w Nottingham, przy udziale 17 uczestników /łącznie i instr/, oraz druga dla Hufców:"Warszawa","Szczecin",Kraków",Poznań" i "Białowieża" odbyła się w Londynie, przy obecności 11 osób.

Ogólnie, za zadanie, odprawy te miały:

a/.spotkanie kierowników pracy zuch.
b/.przegląd terenu /wodzowie mówią/
c/.omówienie planu pracy na rok 51/52
d/.ofenzywa na wodzów
e/.omówić zagadnienia metodyczno-organizacyjne
f/.dać kilka wrażeń zuchowych /piosnki,tańce i kominek/

W najbliższym wydaniu Wici zuchowych będzie podany program akcji kursowo-kolonijnej na okres najbliższych wakacyj letnich. Spodziewany jest udział pewnej ilości druhów zFrancji

Czuj !! Duży Zuch

archiwum

APEL DO POLAKÓW NA EMIGRACJI

Na wszystkich terenach emigracyjnych Harcerstwo prowadzi wśród młodzieży polskiej wytężoną pracę wychowawczą, opartą na służbie BOGU, POLSCE I BLIŹNIM.

U D Z I E L C I E P O P A R C I A H A R C E R S T W U !

+ + + +

dokończenie z strony 6

z gęstwin czy pokrzyw Jelenia głowa, okryta wojskową siatką maskowniczą i z dzikim wrzaskiem triumfu wyskakiwał z ukrycia i wbijał nóż w zwycięskim miejscu lub szukał chorągiewki, której już od dawna tam nie było.

Wiele jeszcze pamiątek w tej skrzynce leży, o których wspomnieć warto ale obawiam się że i tak za dużo miejsca w naszym BG zająłem. Za tydzień spotykam się z moimi kolegami z tamtych czasów. Zrobię im miłą niespodziankę.

Leśny Dąb

Z ostatniej chwili

A L A R M W L O N D Y N I E

/telefonem z placu boju/

W momencie oddawania tego numeru BG do druku, otrzymaliśmy interesującą wiadomość z wielkich ćwiczeń Hufca Warszawa.

Dla uczczenia święta patrona Harcerstwa, św.Jerzego, w Londynie ogłoszono alarm bojowy dla przeprowadzenia pewnych ćwiczeń o charakterze komandosowsko-spadochroniarskim.

Do zmagań stanęło 12 zastępów /więcej, niż kiedykolwiek przedtym/ i do wykonania należało:

1. Stanąć o omówionej godzinie przed domem P.Prezydenta Rzeczypospolitej
2. Znaleźć dom, w którym grał Szopen
3. Niepostrzeżenie pobrać pomiary /w krokach/ danego dworca kolejowego i zrobić szkic
4. W jednym z publicznych lokali /Samopomoc Lotnicza/ rozpoznać na podst. podanego opisu obcego mężczyznę i wymienić z nim hasło
5. Wyśledzić i zaobserwować szczegóły trasy i kontaktów "szpiega" o podanym rysopisie

Następnego dnia był wspólny wyjazd poza Londyn i na wzgórzu 541 zorganizowanę "Obronę Zbaraża" z autentycznymi przygodami Skrzetuskiego i Podbipięty.

Omówienie całości ćwiczeń odbyło się późnego popołudnia. Gawęda o św. Jerzym, sprawy aktualne /zmiana na stanowisku Naczelnika Harcerzy/, wspólny śpiew i modlitwa dopełniły ten pracowity dzień.

Brawo Hufiec Warszawa ! /Red/

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian i skrótów w nads.artykuł.
Cena 9 pensów lub trzy międzynarodowe kupony pocztowe
Wydaje Główna Kwatera Harcerzy
Adres Redakcji:"Bądź Gotów" 45 Gloucester Rd,London S.W.7

DRUK : KAMI OFFICE SUPPLIES, 86a, LILLIE ROAD, LONDON, S.W.6

archiwum